

Schreiben über den Holocaust. Zur literarischen Kommunikation in Marian Pankowskis Erzählung "Nie ma Żydówki"

Beitrag vom: 03.02.2017

Rezension von Dr. Magdalena Daroch Redaktionell betreut von Dr. Joanna Rzepa

Książka Iris Bauer *Schreiben über den Holocaust. Zur literarischen Kommunikation in Marian Pankowskis Erzählung „Nie ma Żydówki“* (Pisarstwo o Holokauście. O komunikacji literackiej w opowiadaniu Mariana Pankowskiego „Nie ma Żydówki”[1]) została wydana w ramach serii *Literatur und Kultur im mittleren und östlichen Europa* (Literatura i kultura w Europie środkowej i wschodniej). Jej autorka jest pracownikiem naukowym Centrum Badawczego Historii i Kultury Krajów Europy Środkowo-Wschodniej przy uniwersytecie w Lipsku, gdzie zajmuje się współczesną literaturą polską podejmującą tematykę żydowską oraz problematykę Holocaustu. Zrozumiałe jest więc zainteresowanie twórczością Mariana Pankowskiego, byłego więźnia obozów niemieckich i męża ocalałego z zagłady Żydówki, autora m.in. głośnych powieści *Matuga idzie, Z Auszwicu do Belsen*, czy dramatów *Teatrowanie nad świętym barszczem* i *Podróż rodziców mej żony do Treblinka*.

Książka Bauer jest pierwszą próbą przybliżenia tej postaci czytelnikowi niemieckojęzycznemu, co już samo w sobie jest niewątpliwie zaletą publikacji. Autorka trafnie zauważa we wstępie, że w Niemczech utwory Pankowskiego są wciąż nieznanymi i stawia sobie za cel wypełnienie, przynajmniej w jakimś stopniu, tej luki (s. 8). Książka nie jest jednak omówieniem życiorysu i dorobku pisarza, choć w pierwszej, oznaczonej literą A części (*Marian Pankowski und sein Platz im literarischen Diskurs der Holocaust-Literatur*) Bauer streszcza krótko jego biografię, wskazuje na późną literaryzację doświadczenia obozowego i wspomina w tym kontekście wydaną dopiero w 2000 roku, a więc u schyłku życia zmarłego w 2011 roku pisarza, powieść *Z Auszwicu do Belsen*, dosłownie w jednym zdaniu zwraca uwagę na podejmowany przez niego temat seksualności w obozach pracy i zagłady nazistów (sic!) i przyrównuje jego pisarstwo do prozy Tadeusza Borowskiego (s. 16), nie wspominając jednak, że Pankowski krytycznie odbierał niektóre jego teksty, np. opowiadanie *Dzień na Harmenzach* [2].

Czytelnik książki Bauer dowie się z niej również, że w swojej ojczyźnie autor *Matugi* uchodzi wciąż za skandalistę, który „podejmuje tematy leżące na obrzeżach kanonu, wywraca i demaskuje utarte wyobrażenia i schematy”, a jego twórczość „odbierana była i nadal jest przede wszystkim jako wywrotowa, prowokacyjna, podająca w wątpliwość obowiązujące normy” (7). Autorka chce odejść jednak od ugruntowanego w Polsce obrazu Pankowskiego jako pisarza-prowokatora i ma zamiar przyrzeć mu się z nieco innej perspektywy, a mianowicie skoncentrować tylko na jednym jego utworze, na wymienionym w tytule książki (nie wiedzieć czemu nie

przetłumaczonym na język niemiecki) opowiadaniu *Była Żydówka, nie ma Żydówki* [3]. Wg Bauer jest ono bowiem „kwintesencją jego 'literatury o Holokauście'[4]" i odgrywa znaczącą rolę nie tylko dla polskiego dyskursu o Soa (9).

Zdaniem Bauer Pankowski nie tylko „[b]ył rewelatorem polskiego języka, uprawiał wieczną w polszczyźnie rozróżbę”, jak o pisarzu wyraził się Piotr Marecki, ale też tworzył „komunikację i polifonię w dyskursie o Holokauście” (9). Napolifoniczny charakter opowiadania autorka zwraca uwagę już w pierwszej, wprowadzającej czytelnika pokrótce w życie i twórczość pisarza części książki (A.3. *Zum Text* Nie ma Żydówki), gdzie zaznacza, że historia zbiegłej z transportu do obozu Fajgi Oberlander przekazywana jest przez dwóch narratorów (21). Dokładniejszą analizę opowiadania pod względem strategii narracyjnych poprzedza jednak rozdział oznaczony literą B (*Zur literarischen Kommunikation in* Nie ma Żydówki), w którym autorka wyjaśnia, powołując się na Jurija Łotmana (*Struktura tekstu literackiego*), co rozumie pod pojęciem komunikacji literackiej i w którym to proponuje pragmatyczne spojrzenie na język jako środek „ważnej dla życia” (25) komunikacji a także podkreśla nieodzowną rolę literatury w tym procesie (25).

Bauer opiera się również na teorii Niklasa Luhmanna, który pod pojęciem komunikacji literackiej rozumie komunikację za pomocą literatury, a nie komunikację o niej. Literacka komunikacja w tym ujęciu jest „systemem operacyjnym, w którym literatura rekursywnie opiera się na literaturze i w ten sposób składa się nie z wyizolowanych tekstów, lecz z 'powiązanych ze sobą komunikacji tekstowych'" (25). Jest to, moim zdaniem, najsłabsza część recenzowanej publikacji. Składa się z kilku około jednostronicowych podrozdziałów, w których autorka bardzo skrótowo zaznajamia czytelników z teoriami de Saussure'a i Luhmanna, zajmuje się teorią pamięci kulturowej Aleidy Assmann, płynnie przechodzi do Jamesa E. Younga i jego rozważań na temat literackich reprezentacji zagłady, czy wspomina, by zaraz go porzucić, Ludwiga Wittgensteina.

Najciekawszym fragmentem w tej części są jej dwa ostatnie podrozdziały (B.2. *Die Akteure und Akteurinnen der Kommunikation in* Nie ma Żydówki und B.3. *Zum Spezifikum der unterschiedlichen Narrative*), w których autorka wraca do opowiadania Pankowskiego i zaczyna je analizować pod kątem strategii narracyjnych, rozróżniając pomiędzy instancją narracyjną opowiadania ramowego, czyli narratorem ekstradiegetycznym, i Fajgą jako narratorką intradiegetyczną.

W kolejnych, najlepszych moim zdaniem, rozdziałach autorka bierze pod lupę opowiadanie Pankowskiego i przygląda się poszczególnym jego instancjom narracyjnym. Z części oznaczonej literą C (*Die Erzählenden*) czytelnik niemieckojęzyczny dowie się m.in., że narrator opowiadania ramowego może być potraktowany jako typowo polski głos w dyskursie o zagładzie, ponieważ doskonale zna polską kulturę i posługuje się metaforami zrozumiałymi tylko w polskim kontekście, które zakładają pewną wspólną wszystkim wiedzę (41).

W części czwartej (D. *Die Zuhörenden*) autorka zwraca uwagę na obecność w opowiadaniu dwóch dyskursów: polskiego i żydowsko-amerykańskiego. Dyskurs polski reprezentowany jest przez ekstradiegetycznego narratora, który wyraźnie odwołuje się do polskiej zbiorowości posługując się formą zaimka osobowego w liczbie mnogiej, np. kiedy mówi: „dla nas nieobrzezanych” (52). Warto by było nawiązać w tym miejscu do wiersza Czesława Miłosza *Biedny chrześcijanin patrzy na getto*, w którym nieobrzezani chrześcijanie (a więc Polacy patrzący na zagładę getta warszawskiego) muszą się liczyć z tym, że zostaną zaliczeni do „pomocników śmierci”,

tym bardziej, że autorka przywołuje inny wiersz noblisty, *Campo di fiori*, kiedy tematyzuje (znowu bardzo skrótowo i bez odniesień do tekstów źródłowych, cytując jedynie literaturę przedmiotu – to zaliczyłabym do słabości całej publikacji) motyw polskiej winy (padają w tym kontekście nazwiska Jana Błońskiego i Jana Tomasza Grossa).

Rozdział ten przynosi wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących zarówno polsko-żydowskiej rywalizacji ofiar i pamięci, jak i dyskursu żydowsko-amerykańskiego reprezentowanego przez mieszkańców fikcyjnej gminy żydowskiej, na zaproszenie której bohaterka (i jednocześnie narratorka) opowiadania Pankowskiego przybywa do Ameryki.

W ostatnim rozdziale (*E. Zur Polyphonie der literarischen Stimmen im kommunikativen Zusammenspiel*) autorka wiedzie czytelników przez skomplikowane meandry polifonii literackich głosów, pokazuje, jak narracja zewnętrzna wchodzi w interakcję z głosami protagonistów, jak tekst podejmuje grę z paktem autobiograficznym (poprzez wprowadzenie osoby autora), a co za tym idzie: z czytelnikami i ich oczekiwaniami oraz nawykami, np. poprzez wprowadzanie uwag o charakterze antysemitycznym, które niekoniecznie dają się przypisać narratorowi. Poprzez zabiegi dezautomatyzujące lekturę czytelnicy – w ujęciu Bauer – jako współautorzy stają się współproducentami tekstu.

Niemalże jedną czwartą książki (26 stron) zajmuje bibliografia, wykaz wszystkich utworów Pankowskiego (przedrukowany ze strony biblioteki w Sanoku) oraz spis literatury przedmiotu dotyczącej pisarza od roku 1990 do 2012.

Książka Bauer jest ważną pozycją dla osób zajmujących się twórczością Pankowskiego w Niemczech. Być może przyczyni się do wzrostu zainteresowania tym pisarzami i zachęci do interpretacji kolejnych jego utworów. Myślę, że po przetłumaczeniu na język polski, mogłaby być również ważną pozycją dla rodzimych badaczy „jednego z najlepszych, a zarazem najmniej znanych polskich pisarzy”, jak o Pankowskim piszą autorzy polsko-niemieckiej antologii *Prawdziwy koniec wojny jest jej początkiem / Das wahre Ende des Krieges liegt vor seinem Anfang*, w której przedrukowane zostało opowiadanie *Była Żydówka, nie ma Żydówki*.

Przypisy:

[1] Autorka stosuje pisownię tego słowa przez „c”. Upowszechniła się ona w Niemczech za sprawą amerykańskiego filmu *Holocaust* z 1979 roku (scenariusz Gerald Green, reżyseria Marvin Chomsky). Guido Knopp zwraca jednak uwagę, że tak jak wszystkie inne słowa w niemieckim pochodzące od greckiego *kaustos* (np. *kaustisch*, *kaustifizieren*), również i to zapisywane było dotąd przez „k”. Sam ten fakt byłby wg Knoppa wystarczającym powodem, żeby stosować wersję *Holokaust*, ale dodaje on jeszcze kolejny argument: „Za pisownią przez „k” przemawiają względy zasadnicze. Oprócz językowych [...] jest to przede wszystkim powód historyczny. Zbrodnia ta wyszła z ziemi niemieckiej. Mord na Żydach Europy należy do historii niemieckiej. Nazywanie go słowem pisany z angielska oznacza dystansowanie się od tej historii. Jeżeli Niemcy chcą naprawdę stawić czoło swojej historycznej odpowiedzialności za zbrodnię, powinni traktować pisownię *Holokaust* również jako symboliczny akt przyswajania własnej historii.” (Knopp, 2011, s. 21)

[2] Pankowski zarzuca Borowskiemu, że „[...] zebrał – w tym jednym dniu – wiele doświadczeń z życia obozowego i zagęścił je, udramatyzował auschwitzkość, zgarniając do jednego kosza mnóstwo różnych przestępstw i podłości [...]” Autor *Z Auschwitzu do Belsen* dodaje, że nie jest w stanie uznać tego za obiektywne świadectwo: „Ja jako Marian Auszwicki, dla którego obóz był także miejscem, gdzie było ciepło, jasno i gdzie nie bili, a także już, być może, jako pisarz myślałem sobie: „Niemożliwe, żeby tyle w jednym dniu można było przeżyć, tyle niesłychaności, ile on w tym tekście zebrał” – była w tym jakaś fanfaronada.” (Marecki, 2011, s. 98)

[3] Pierwodruk opowiadania ukazał się rok wcześniej w czasopiśmie „Twórczość” (nr 8) pod tytułem *Nie ma Żydówki*. Również pod takim tytułem przedrukowane zostało ono w dwujęzycznej antologii *Prawdziwy koniec wojny jest jej początkiem / Das wahre Ende des Krieges liegt vor seinem Anfang*, z którego korzystała autorka, stąd ta rozbieżność. Co ciekawe, w języku niemieckim (przekład Jana Glasa) opowiadanie to nosi dłuższy tytuł: *Das war eine Jüdin, die Jüdin ist weg*.

[4] Wzięcie w cudzysłów tego pojęcia świadczy o tym, że autorka stosuje go raczej umownie i jest świadoma trudności z nim związanych. Nieco szerzej odnosi się do tego zagadnienia w części pierwszej książki, w krótkim podrozdziale *Holocaust-Literatur (A.2.2.)*.

Bibliografia:

Guido Knopp, *Holokaust*, przełożyła Barbara Ostrowska, Warszawa 2011

Piotr Marecki, *Nam wieczna w polszczyźnie rozróba! Marian Pankowski mówi*, Kraków 2011



Zitierweise:

Dr. Magdalena Daroch: Rezension zu: Iris Bauer: Schreiben über den Holocaust. Zur literarischen Kommunikation in Marian Pankowskis Erzählung "Nie ma Żydówki", 2014, in: <https://www.pol-int.org/de/publikationen/schreiben-ueber-den-holocaust-zur-literarischen#r5611>.

<https://www.pol-int.org/de/publikationen/schreiben-ueber-den-holocaust-zur-literarischen?j5Q6rewycZ5HtUDXTWpx7UZE=1&r=5611>